

/Biuletyn codzienny/

Nr. 200.

Warszawa, dnia 9 września 1927 roku.

## I. SPRAWY POLSKIE.

POLSKI PROJEKT PAKTU NIEAGRESJI.

THE DAILY TELEGRAPH z 6/IX. Kor. dypl. pisze, iż twórcą polskiej propozycji paktu nieagresji popsuto trochę szyki a to z powodu przedwczesnego ogłoszenia tego podstępnego, a z angielskiego punktu widzenia nawet niebezpiecznego projektu. Wiadomość, iż Chamberlain wyraził swą zgodę na ten projekt pod warunkiem zaakceptowania go przez Stresemanna, nie została potwierdzona w Londynie. Wiadomość ta była raczej uważana za zwodniczą, jeżeli miała ona oznaczać, że W Brytania weźmie na siebie zobowiązanie udzielenia gwarancji niepewnym granicom Europy Wschodniej. Żaden rząd angielski nie zgodziłby się na to, nie mówiąc już o rządach dominjów. Naturalnie, gdyby pakt był platoniczny i podpisany tylko przez te państwa, które pragną przyjąć na siebie dodatkowe odpowiedzialności, to zarzuty przeciwko niemu zmniejszyłyby się, chociaż skuteczność jego byłaby wątpliwa. Wszystkie rozmowy o wschodniem, czy naddunajskiem Locarno są nierealne, gdy nawet zachodnie Locarno napotyka trudności.

DAILY TELEGRAPH z 6/9. zamieszcza kor. z Genewy nadesłaną przez jednego z dziennikarzy francuskich, w której autor uważa że Briand i Chamberlain zgodnie zapatrują się na kwestję, że wszelkie propozycje w sprawie wschodniego Locarno mogą być zainicjowane tylko za zgodą a nawet i poparciem Stresemanna. W związku z tem [nie- Briand miał wyrazić zadowolenie z powodu posunięcia rządu warszawskiego i miał podobno nawet oświadczyć, że od dłuższego czasu sam miał taki projekt, a obecnie te jego plany narażone są na niebezpieczeństwo.

Tem tłumaczy się fakt, iż niektóre dzienniki zaprzeczyły nawet istnieniu propozycji polskich. Faktem jest, że rząd polski opracowywał projekt, któryby wyjmował z pod prawa wojnę pomiędzy Polską i Niemcami - już od czerwca, kiedy to rząd polski przesłał memorandum do Paryża, wskazując, że należy wyzyskać kwestję Nadrenji, dla zawarcia paktu wiślanego /Vistula-Pakt/, analogicznego do paktu reńskiego w traktatach locarneńskich.

THE TIMES z 6/9. Kor. z Paryża omawia wrażenie, jakie wywarła tam wiadomość o pakcie nieagresji dla Europy wschodniej. W kołach, które są przychylnie dla rozszerzenia zasady locarneńskiej, uważa się, że należy znaleźć formułę, która by zobowiązywała Niemcy do wyrzeczenia się wojny, przy jakichkolwiek przyszłych regulacjach granic wschodnich.



Locarno i zharmonizowanie go z protokołem genewskim. Jako takie - propozycje te zostały z zadowoleniem przyjęte przez małe państwa. Chamberlain jednak widzi w tych propozycjach próbę zmuszenia Niemiec do wiecznego akceptowania granic i uczynił wymówki Briandowi z powodu otwartego poparcia przez nacjonalistów francuskich tego planu. Przedstawiciel Polski, p. Sokal otrzymał ostrzeżenie, by nie upierał się przy niebezpiecznej propozycji "wschodniego Locarna". Nic jednak nie przeszkodzi innym państwom poczynienia tych samych propozycji na zgromadzeniu. Takie wystąpienie może być z zadowoleniem przyjęte przez delegatów, którzy pragną uwolnić Ligę od hegemonji Rady.

VORWAERTS z 7/9. W art. wst. pisze o projekcie polskim oraz o stosunkach polsko-niemieckich i uważa, że to, co się tyczy dobrowolnych ustępstw polskich w sprawie granic, o są one nie do pomyślenia, a natomiast odebranie korytarza siłą, niewątpliwie wywołałoby nową wojnę europejską.

Niesumieniem byłoby - pisze autor - aby igran z takimi ewentualnościami, w przewidywaniu, iż ewentualnie doprowadziłoby to do zmiany granicy polsko-niemieckiej. "Projekt polski rozbija się zapewne o inne przeszkody, nie o Niemcy. Jest to sprawa przyszłości, czy jego niepowodzenie przyniesie korzyść Niemcom". Niema pilniejszej sprawy dla Niemiec, jak utrwalenie pokoju i wszystkie projekty powinna delegacja niemiecka tylko z tego punktu badać, czy one służą tej idei, czy nie.

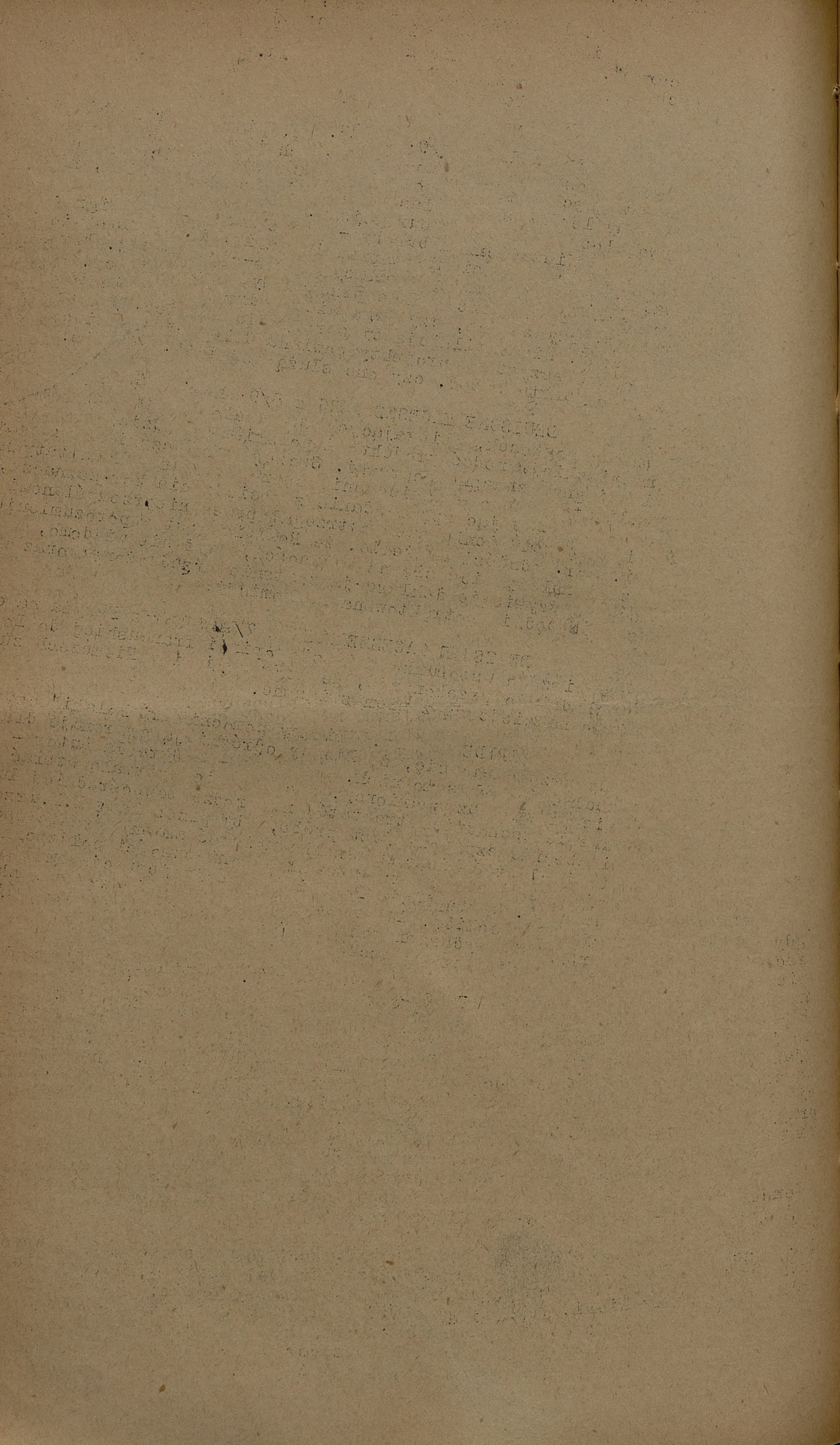
DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 8/9. Kor. z Genowy pisze, że według pogłosek, obiegających tu, udało się tu przy współpracy niemieckiej, nadać projektowi polskiemu bardziej poważną formę i osiągnąć znaczne poprawki. Szczególnie uczyniono z warunku obligatoryjnego - zaniechania sporów, warunek fakultatywny.

Podając sprawozdanie z posiedzenia kor. zaznacza, że Politis w przemówieniu swem ostrzegał przed nierozważaniami projektami. Kor. odniósł wrażenie, że Politis jest w porozumieniu z Briandem i należy mieć się na baczności, gdyż nie wiadomo, w jaki sposób rzeczywiście deklaracja zostanie przedłożona, oraz w jaki sposób będzie potraktowana na komisji.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 7/9. W kor. z Paryża na czele pisma pisze o ustosunkowaniu się opinii francuskiej do Locarna i dochodzi do przekonania, że we Francji i w Niemczech zupełnie inne nadzieje są z niem związane.

IBIDEM w art. "Niemcy pomocnikami Polski" czytamy, że gdy przekonano się, że Niemcy odróżniają gwarancje dla granic zachodnich od wschodnich, /co jest - podkreśla autor - niewątpliwie prawnie uzasadnione/, zaczęto się wytrwale starać o uzupełnienie wschodnich traktatów na drodze bezpośredniej lub pośredniej i obecnie czyniona jest próba, aby przez Radę L.N. urzeczywistnić to i odebrać Niemcom wszelką możliwość zmiany granic wschodnich; "jak tego wymaga prawo i pilne konieczności polityczne i gospodarcze". Wystąpienie Polski i Francji jest ciosem w plecy delegacji niemieckiej. Autor atakuje prasę lewicową za bezkrytyczne przyjęcie wydarzeń genewskich, która nawet gotowa pójść na gwarantowanie granic wschodnich.

L'ECHO DE PARIS z 5/9. Pertinax pisze w kor. z Genowy o tendencjach wielkich mocarstw do wznowienia dawnych metod, zmierzających do utrzymania ich przewagi w Europie; projekt Polski paktu o nieagresji przeciwdziała poniekąd tym tendencjom i zabezpieczając interesy państw europejskich, projekt ten, jakkolwiek bardzo umiarkowany w swoich dezyderatach, napotyka na przeszkody zarówno ze strony Niemiec, jak i Anglii.



P. Sokal konferował w tej sprawie zarówno z Chamberlainem, jak i z Briandem. Chamberlain nie będzie popierał projektu polskiego przed porozumieniem się ze Stresemannem. w tej sprawie. Możliwym jest, że i Briand jest tego samego zdania, a to z jednej strony ze względu na istnienie układów locarnelskich, z drugiej zaś strony na stosunki, łączące ich ze Stresemannem. Należy więc obecnie przewidywać rozpoczęcie pertraktacyj pomiędzy Chamberlainem, Briandem i Stresemannem. Znając nieprzychylność Stresemanna wobec wszystkiego, co zmierza do pogłębienia sankcji instytucji genewskiej, przypuszczać raczej można, że sprawa paktu o nieagresji posuwać się będzie naprzód bardzo powoli, i wywoła ze strony rządu niemieckiego cały szereg postulatów w razie udzielenia przez ten rząd gwarancyj, których odmówił on w Locarno w 1925 r.

LE MATIN z 6/9. Sauerwein donosi z Genewy, że z rozmów p. Sokala z Briandem i Chamberlainem wywnioskować można, iż Polska kieruje się następującymi względami: 1/ chciałaby ona zwiększyć swoje szanse bezpieczeństwa i sprowadzić do minimum możliwość wypowiedzenia jej wojny z jakichkolwiek powodów, 2/ Polska uzraja, że sytuacja obecna wymaga umiarkowania i należy się zadowolić tym, co się wogóle da osiągnąć. Pogłoski o tym, że L. Nar. przyswoi sobie formuły, proponowane przez Brianda Stanom Zjednoczonym, i uniemożliwiający wogóle prowadzenie wojny, nie mogą być traktowane na serio. Tego rodzaju deklaracja czterdziestu państw, które już od 8-u lat każdej jesieni zapewniają się nawzajem o swej pokojowości nie zwiększyłoby szans ich bezpieczeństwa. Byłaby to tylko zasłona rzucona na rzeczywiste stosunki i na niebezpieczeństwo istniejące pośród państw, które uważają się wzajemnie za skrzywdzone i zagrożone. Byłoby więc może rozsądniej przystąpić wprost do rozważenia przyczyn możliwych konfliktów, zamiast ukrywać je w formułach humanitarnych i uważać się potem za bezpiecznych.

Autor uważa, iż pewniejszem nad pozór sukcesów, jakim byłoby utrwalenie ogólnej formuły na obecnej sesji, będzie przygotowanie gruntu do przyszłego praktycznego - regionalnego zabezpieczenia.

IL MESSAGGERO z 9/9. W kor. z Genewy pisze, że mówi się tam bardzo o polskim projekcie nieagresji. Zaznaczając, że wieści o nim nie są jeszcze dokładne, dodaje, iż życzenie Polski utrzymania gwarancji dla swych granic jest zrozumiałe, ale "nasi przyjaciele polacy powinni strzedz się szlachetnych złudzeń natury prawnej," Podług dziennika art. 16. przedstawia maximum gwarancyj, jakie dać może dokument podpisany przez 50 państw całego świata. Następnie Liga Nar. nie powinna zacieśniać się zbyt w sprawach czysto europejskich, a pakt taki miałby charakter zasadniczo europejski. Francja wydaje się popierać usilnie propozycję polską, ale prawdopodobnie idzie tylko o piękny, lecz bezużyteczny gest solidarności, gdyż znając trudności przeprowadzenia projektu w praktyce, uważa za niepotrzebne skąpić swego entuzjazmu. Włochy jak zawsze gotowe są do współpracy w sprawie pokoju i sprawiedliwości, ale pragną we wszystkim jasności, muszą sformułować wiele zastrzeżeń charakteru ogólnego, aby uniknąć niespodzianek.

CORRIERE DELLA SERA z 6/9. W kor. z Genewy wspomina o polskim projekcie nieagresji, zaznaczając, że w nieobecności ministra Załuskiego p. Sokal stara się przygotować go do możliwości chwili i opinii wielkich mocarstw, których poparcia żąda. Propozycja, nawet ogólnego charakteru, nie może nie mieć wpływu na bezpieczeństwo Polski, aby stać się faktem konkretnym, musi być ułożona wspólnie z Anglią, Francją, Włochami i Niemcami. Jak do tej chwili nie zdaje się, aby akcja polska była przyjęta przychylnie. W dalszym ciągu kor. zaznacza, że sami polacy nie wiele dotąd skonkretyzowa-



li w swych propozycjach. Niełatwo znaleźć coś, co by nie potkało opozycji Niemiec, które na wschodzie nie chcą zobowiązać większych, niż to, które dali w Locarno. Ponadto nie brak nowych umocnień paktu nowymi deklaracjami i zobowiązaniami. Jeżeli się niema zafania do paktu, nowe obietnice nie nie pomogą; jeśli jest zaufanie - wszystko, czego potrzeba, zawiera już pakt.

L'INDEPENDANCE BELGE z 8/9. pisze, że aby zrozumieć doniosłość propozycji polskiej, trzeba sobie uprzytomnić, że obecnie 55 państw, członków Ligi Nar. żyje prowizorycznie, pod regimem paktu Ligi Nar., gdzie wojna zaczepna może być umorzona, jako legalna. Można sobie wyobrazić ostrożność, z jaką delegacja polska musi działać, chcąc osiągnąć cel. Podobno Chamberlain nie przyjął propozycji zbyt życzliwie.

IZWIESTJA z 7/9. Tass podaje informacje z Genewy o polskim projekcie. Według tych informacji koła oficjalne starają się obrócić w niwecz znaczenie projektu polskiego i twierdzą, że dążenie Polski do "wielkich dzieł" nie da żadnych rezultatów. Koła oficjalne pewnych delegacji, a m.in. niemieckiej, nie wierzą w praktyczne urzeczywistnienie propozycji polskiej. Niemieckie koła usposobione bardziej pesymistycznie uważają, że sprawa ta na bieżącej sesji przesadzona nie będzie, lecz przypuszczają, że o ile nie Briand i Zaleski, to Paul Boncourt i Sokal w tajnych naradach omówią osnowę już dawno zamierzonego Locarna wschodniego. Poczem Polska - według opinii tych kół - zerwie w chwili odpowiedniej rokowania z Z.S.R.R. w sprawie paktu nieagresji i wywarto zostanie jedno- cześnie nacisk na Niemcy pod pretekstem niebezpieczeństwa, zagrażającego jakoby ze strony Z.S.R.R. Uważają również, że Anglja ze względu na jej antysowiecką politykę zgadza się z tym planem.

Koła wyrażające te poglądy, wyrażają również obawę z tego powodu, że delegacja niemiecka wykazuje niedostateczny sprzeciw inicjatywie polskiej i boją się, by Niemcy w przyszłości nie uległy pod presją.

#### POLSKA A Z.S.R.R.

---

SOWIECKAJA BIELARUS z 3/9, nawiązując do komunikatu Komisjatu spraw zagran. o likwidacji konfliktu, spowodowanego zabójstwem p. Wojkowa, pisze w art. p.t. "Na razie odwrót" m.in. co następuje:

Nie należy sądzić, aby zwrot w stanowisku rządu polskiego dowodzący pozornie dążenia do polepszenia stosunków polsko-sowieckich, oznaczał, że wpływ Anglji na Polskę osłabł. Oznacza to po prostu, że Polska zrozumiała, że stosunki polsko-sowieckie znalazły się na krawędzi przepaści wojennej, w którą wskoczyć się nie odważyła, a przeto zmuszona była się cofnąć. Nie odważyła się zaś dlatego, że sytuacja polityczna /złe stosunki ze wzrastającymi w siłę Niemcami/ i ekonomiczna Polski, czyni dla niej wojnę bardzo niebezpieczną. Pomimo to w żadnym razie nie możemy myśleć, że Polska naprawdę postanowiła zawrzeć z nami pakt gwarancyjny i że ona ostatecznie odoszła od krawędzi przepaści wojennej i wogóle poprzedniej wrogiej wobec Sowietów polityki. Nie. Z pewnością jeszcze nieraz znów zbliżyć się będzie do niebezpiecznej krawędzi i znów będzie się cofać. Ale narazie zanotować możemy wyraźny odwrót.

SIEGODNIA z 8/9. W art. nadesłanym z Warszawy omawia zabójstwo Trajkowicza: przestępstwo w Poselstwie sowieckim w Warszawie stawia przed sądem polskim trudne zadanie. Polska nie chce z powodu





tego zabójstwa psuć swych stosunków z Z.S.R.R. lecz autorytet sądu polskiego domaga się ukarania przestępców, znajdujących się pod ochroną eksterytorjalności Poselstwa sowieckiego. Sąd Polski nie może dopuścić do tego, by bezkarnie pod bokiem policji państwowej "kurjerzy ochrony" mordowali obywatele polskich. Ostatnie wyniki śledztwa dowodzą, że bolszewicy dla celów im tylko wiadomych, postanowili zabić Trajkowicza. Pierwsze wiadomości o politycznych tendencjach w życiu i działalności zabitego młodzieńca, okazały się znacznie wyolbrzymione. Wystąpienie warszawskiego adwokata Ettingera w sądzie warszawskim w sprawie wypłacenia przez Poselstwo sowieckie odszkodowania rodzinie zabitego, było niezbędne w celu skierowania samej sprawy zabójstwa do sądu polskiego, który zdoła może wykryć niejedną tajemnicę Poselstwa sowieckiego w Warszawie, będącego jednym z oddziałów moskiewskiej G.P.U.

## 2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

### STOSUNKI FRANCUSKO-SOWIECKIE.

Cała prasa francuska zajmuje się żywo sprawą Rakowskiego. Jak wiadomo, Rakowski położył swój podpis pod odezwą Kominternu namawiającą żołnierzy armji francuskiej do buntu przeciwko ich władzy, i do zapisywania się w szeregach armji czerwonej, która jedynie broni interesów proletariatu całego świata. Rakowski w związku z interwencją posła francuskiego Herbettaca w Moskwie otrzymał napomnienie od p. Cziczerina i zapewne będzie musiał pójść do dymisji.

QUOTIDIEN z 5/9. podaje oświadczenie Rakowskiego, w którym usiłuje on wytłumaczyć swe postępowanie, a które uważa dzieńnik za wystarczające.

L'ERE NOUVELLE zamieszcza art. p. Pousot, który uważa, że postępowanie p. Rakowskiego nie jest do wytłumaczenia. Dopóki biuro polityczne III. Międzynarodówki nie zmieni metod swego postępowania, fakt reprezentowania Rosji w innych państwach będzie sprzeczny z prawami ogólnoludzkimi.

MATIN z 5/9. pisze m.in., że jeśli p. Rakowski nie rozumie niewłaściwości swego postępowania, to rząd francuski postara mu się to wytłumaczyć. Im prędzej on ustąpi, tem lepiej będzie zarówno dla niego, jak i dla Francji.

JOURNAL DES DEBATS z 4 i 5/9 zamieszcza artykuły Bernusa, który z całym naciskiem protestuje przeciwko postępowaniu Rakowskiego i utrzymywaniu nadai przedstawicielstwa Z.S.R.R. w Paryżu.

L'HUMANITE z 6/9. pisze w kor. z Genewy, że omawiana tam jest szeroko akcja prasy francuskiej przeciwko Z.S.R.R. w związku z deklaracją Rakowskiego. Zdania wśród członków delegacji są podzielone co do stanowiska, jakie należałoby zająć wobec Sowietów. Briand miał się jakoby wyrazić, że "w momencie, kiedy Anglja usiłuje nawiązać stosunki z Sowietami, Francja nie powinna z nimi zrywać".



Nikt w Genewie nie ukrywa, że akcja "nawciarzy" prowadzi do wojny. Polityka zerwania z Sowietami okazała się zgubna dla Anglii, a Francję kosztowałoby to jeszcze więcej.

THE DAILY TELEGRAPH z 6/9. podaje głosy prasy francuskiej o stosunkach francusko-rosyjskich.

FIGARO uważa, że incydent z Rakowskim może mieć tylko jeden wynik: zerwanie z Moskwą.

LIBERTE uważa, że Rosja jest zbyt biedną, by mogła być poważnym nabywcą towarów luksusowych, które są specjalnością Francji, a artykułami eksportowymi Z.S.R.R. są: rewolucyjna literatura i propaganda.

L'ECHO DE PARIS wyraża żal, że rząd nie skorzystał z okazji i nie zerwał stosunków z Sowietami.

THE DAILY MAIL dowiaduje się, z dobrze poinformowanego źródła, iż Rakowski zamierza ustąpić ze swego stanowiska, by stanąć na czele sowieckiej instytucji bankowej. Gdyby ustąpić, jest rzeczą wątpliwą, czy zostałby mianowany nowy ambasador. Jest rzeczą bardziej prawdopodobną, że kierownictwo ambasady spoczęłoby w rękach chargé d'Affaires aż do czasu zerwania stosunków z Sowietami, które uważane jest za możliwe w bliskiej przyszłości.

Autor pisze, że prawie cała prasa francuska żąda jednomyślnie zerwania stosunków dyplomatycznych z Sowietami.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 5/9. pisze, że Temps i Journal des Debats wypowiadają się za zerwaniem stosunków z Sowietami. Szereg członków w rządzie francuskim jest tego samego zdania i wywierany jest silny nacisk na Brinnja. Dotychczas był on przeciwny zerwaniu, lecz jego poglądy uległy zmianie do pewnego stopnia z powodu agitacji w sprawie Sacco i Vanzetti, którą on uważał za szkodliwą dla stosunków francusko-amerykańskich.

